

## Popłynęła stal z nowego pieca w hucie „Pokój”

STALINOGRÓD PAP. W dniu 12 bm. w hucie „Pokój” dokonano pierwszego uroczystego spustu stali z nowobudowanego nowoczesnego pieca martenowskiego.

Nowy ten agregat, o wysokiej zdolności produkcyjnej, zbudowany został przez załogi Stalinozłazkiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Zjednoczenia Montażu Urządzeń Przemysłowych, które w ostatnich miesiącach, osiągając bardzo wysokie tempo pracy, znacznie przyspieszyły terminy wykonania poszczególnych robót.

Wyposażenie tego pieca w całości zautomatyzowanego, zawdzięczamy pomocy Związku Radzieckiego. Podczas gdy proces tzw. prowadzenia termicznego istniejących pieców martenowskich zależy w głównej mierze od bystrości i uwagi wytopiacza i wymaga stałego uciążliwego śledzenia, jak pod wpływem wysokiej temperatury „zachowuje się” sklepienie i ślany pieca, urządzenie sterujące, dostarczające z ZSRR, chroni sklepienie nowego pieca przed przepaleniem, regulując automatycznie przepływ gazu.

Pierwszego uroczystego spustu stali z nowego pieca dokonał w obecności wiceministra hutnictwa Kaima i sekretarza KW PZPR w Stalinozłazie Gierka, jeden z produkujących wytopiaczy huty „Pokój” — Kusz, pod kierownictwem mistrza Pogody.

# GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 297 (2221)

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 14 GRUDNIA 1953 R.

Cena 20 gr.

## Marynarze witają czynem II Zjazd Partii

### Jak najwyższa sprawność jednostek pływających celem podjętych zobowiązań

Pragnąc uczcić II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załogi statków naszej floty handlowej podejmują zobowiązania, mające na celu podniesienie stanu technicznego jednostek, przedłużenie żywotności mechanizmów, obniżenie kosztów własnych oraz jak najpełniejsze wykonanie zadań przewozowych.

Żałoga m/s „Nowa Huta” na czesie II Zjazdu Partii postanowiła skrócić czas wyko-

nywania planowanych na ten rejs prac konserwacyjnych i remontowych o 478 roboczogodzin. W wygospodarowanym czasie marynarze wykonają szereg dodatkowych robót takich, jak oczyszczenie i konserwacja żelaznych maszyn, tunelowej itp.

Celem zabezpieczenia pełnej sprawności działania maszyn — załoga m/s „Czech” wykona szereg prac remontowych w 330 roboczogodzinach. M. in. we własnym za-

kresie wymieni tłok cylindra motoru głównego, dotrze 10 zaworów wydechowych, 6 ssących i 6 paliwowych.

Marynarze z „Przyjaźni Narodów” celem zwiększenia szybkości statku oczyszczą część podwodną jednostki podczas postoju w porcie. Załoga maszynowa własnymi siłami wprowadzi pomysł racjonalizatorski st. mechanika Wasia, tj. wykona i zamontuje chłodnicę powietrza do silnika pomocniczego nr 4 w celu obniżenia jego temperatury. Poza tym marynarze przygotowują do przeglądu inspektora klasyfikacyjnego tłok nr 4 silnika głównego. Wszystkie prace zostaną wykonane do 1 stycznia 1954 r.

O podjęciu zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu donosi także załoga s/s „Kościuszkę”. Marynarze celem obniżenia kosztów i podniesienia stanu technicznego statku we własnym zakresie wycofają z strony ogniowej kocioł nr 1. Ponadto celem lepszego wykorzystania paliwa zmienią stożki regulujące dopływ powietrza do palenisk.

Marynarze z m/s „Prezydent Gottwald” donoszą, że mimo niepełnego składu załogi wszelkie planowane na ten rejs roboty konserwacyjne i remontowe zostaną wykonane w terminie.

O podjęciu zobowiązań donieśli także marynarze z „Warszawy”.

## 18 grudnia posiedzenie Sejmu

Biuro prac sejmowych kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na piątek, dnia 18 grudnia br. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 11.

Przemówienie w Eisenach

## Oświadczenie min. Molotowa

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje:

Dnia 7 grudnia ambasador USA p. Ch. Bohlen odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Molotowa i zakomunikował mu, że prezydent Eisenhower wygłosi 8 grudnia w Zgromadzeniu Ogólnym NZ przemówienie, poświęcone sprawie zbrojeń atomowych. Powołując się na polecenie swego rządu ambasador prosił o zwrócenie uwagi na propozycję, jakiej zawarte będą w przemówieniu prezydenta USA.

Dziękując ambasadorowi za informację W. M. Molotow oświadczył, że zagadnienie broni atomowej jest niezwykle ważnym problemem i że rząd radziecki ustosunkuje się do przemówienia prezydenta USA w tej sprawie z całą powagą, jak to czynił również poprzednio w podobnych wypadkach.

Dnia 9 grudnia w liście adresowanym do W. M. Molotowa p. Ch. Bohlen przelał wytykły ze wspomnianego przemówienia prezydenta Eisenhowera.

## O dalsze zacieśnienie więzi społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim

## II Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza

WARSZAWA PAP. Dnia 13 bm. obradowało w Warszawie II Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza. Tematem obrad, które zgromadziły licznych przedstawicieli terenowych ogniw Ligi, było podsumowanie dotychczasowych osiągnięć organizacji w okresie od zjazdu połączeniowego, tj. od maja br., do chwili obecnej oraz wytyczenie dalszych zadań.

Zasadniczy referat wygłosił prezes Zarządu Głównego LPŻ — gen. J. Turski, który nakreślił osiągnięcia pracy Ligi w poszczególnych dziedzinach jej działalności. Jednym z najważniejszych osiągnięć organizacji — powiedział m. in. gen. Turski — był jej poważny wkład w dzieło dalszego zacieśnienia nierozdzielnej więzi łączącej masę pracującą z Ludowym Wojskiem Polskim.

Gen. Turski wskazał następnie, że Liga rozwinięła szeroką działalność szkoleniową w zakresie organizowania kursów motorowych, krótkofalarskich, żeglarskich, terenoznawstwa i innych.

Referat i ożywiona dyskusja, która podsumowała działalność Zarządu Głównego LPŻ, S. Matuszewski, wytyczył dalszą drogę działania LPŻ. W dyskusji wskazano m. in. na konieczność dalszego rozszerzenia i pogłębienia szkoleniowej działalności Ligi, na konieczność wzmocnienia walki o dalsze umasowienie szeregów organizacji oraz pogłębienie i wzmocnienie pracy propagandowej, zmierzającej do wychowania członków LPŻ na świadomych, ofiarnych obywateli Polski Ludowej.

Na zakończenie obrad uczestnicy Plenum uchwalili jednomyślnie tekst depeszy do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

oraz do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

## Roczne plany połowów przed terminem

Na miesiąc przed terminem indywidualni rybacy morscy Wybrzeża wykonali wartościowy roczny plan połowu ryby morskiej.

Plan ilościowy rybacy indywidualni do tegoż terminu wykonali w 98 proc. Przedterminowo wykonali rocznego wartościowego planu połowów ryby morskiej świadczy o coraz pełniejszym rozumieniu przez rybaków indywidualnych zadania dostarczania na potrzeby mas pracujących kraju szerokiego asortymentu ryb wysokich gatunków. W przeciwnieństwie do ub. r., gdy rybacy dążyli do wyników ilościowych łowili najczęściej spotykaną rybę — dorsza, w bieżącym roku do baz przetwórczych od indywidualnie łowiących napływać zaczęło coraz więcej, chętnie poszukiwanych przez konsumentów, ryb takich gatunków, jak śledzie, lososie, trocie, węgorze czy szprotki.

Na przedterminowe wykonanie planu rocznego wydatnie wpłynęła wysoka gotowość techniczna kuterów rybaków indywidualnych. Spośród baz kutrowych rybaków indywidualnych na czoło w realizacji planu wartościowego i ilościowego wysunęły się baza w Gdyni, oraz baza — Hel-Jastarnia. Z bazy gdyńskiej na długo przed terminem roczne plany wartościowe połowów wykonali 22 kutry.

W dniu 12 bm. zameldowały o wykonaniu rocznego planu połowów kutry arkowskie. Załoga „Gdy 49” z szypem JULIUSZEM DETTLAFEM osiągnęła 101 proc. zadań planowych, a załoga „Gdy 111” z szypem JÓZEFEM BOLDĄ — 100,8 proc.

O wykonaniu w dniu 5 bm. rocznego planu robót konserwacyjnych — remontowych donieśli pracownicy Oddziału Technicznego Gdańskiego Urzędu Morskiego. Przedterminową realizację zadań osiągnęli przez większe niż w roku ubiegłym zakorzenienie prac oraz liczny udział załogi we współzawodnictwie. Wyróżnili się w pracy brygadziści KAZIMIERZ TROSYŃSKI, kierownik JAN SOJK i cieśla STANISŁAW KORONA.

Również obwód ochrony wybrzeża Rozewie Gdańskiego Urzędu Morskiego doniósł, że w dniu 25 ub. m. wykonał roczny plan ochrony i umacniania wybrzeża, na co złożyło się dodatkowe zalesianie nadbrzeżnych obszarów, budowa płotków ochronnych, konserwacja opasek i wałów.

## Towarzysz Bolesław Bierut na pokazie planów urbanistycznych



Dnia 10 grudnia 1953 r. Przewodniczący KC PZPR — Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut zwiędził wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR pokaz planów urbanistycznych, przedstawiających stan odbudowy i rozbudowy oraz perspektywę rozwoju szeregu miast polskich.

Pokaz zorganizowany został przez Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury. CAF — fot. Dz. Wdowiński

- Podnieść jakość produkcji ● Uruchomić rezerwy
- Upowszechnić socjalistyczne metody pracy ● Zwiększyć troskę o sprawy bytowe

## Polskie związki zawodowe w obliczu nowych zadań po XII Plenum CRZZ

WARSZAWA PAP. W szerokiej dyskusji uczestnicy XII Plenum CRZZ, które obradowało w Warszawie, zastanawiali się nad sposobami podniesienia stylu swej pracy i ściślej powiązania jej z potrzebami najszerzych mas.

Wypowiedzi wielu mówców wyrażały przekonanie, że trudnym i podstawowym obecnie zadaniem związków zawodowych jest pełne wykorzystanie rozwijającego się z dnia na dzień Czynu Przedzajdowego dla trwałego podniesienia stylu pracy załóg przemysłowych. „Ponad 86 tys. hutników podjęło już zobowiązania — mówił przewodniczący ZG ZZ Hutników, Kleszczynski — od nas zależy, czy w pełni wykorzystamy te możliwości. Podwójne operacje, polegające na likwidowaniu pustych przebiegów walców i przyspieszaniu ich obrotu. Uzyskano dzięki temu możliwość zwiększenia dziennego załadunku o tysiące wagonów, bez zwiększenia ilości taboru.”

Liczne wypowiedzi w dyskusji dotyczyły sprawy podniesienia jakości produkcji. Trzeba — podkreślali mówcy — aby wszystkie ogniska związkowe nauczyły się sumiennie traktować doniosłą sprawę walki o jakość.

Wiele przykładów przytaczanych w dyskusji dowiodło, jak obciążenie zadania przed związkami zawodowymi w zakresie wykrywania rezerw produkcyjnych, istniejących w naszej gospodarce. Wymowną ilustracją możliwości istniejących w tej dziedzinie był przykład przytoczony przez przewodniczącego ZG ZZK, Stachacza. Mówił on o zastosowaniu przez 19 proc. stacji kolejowych tzw. podwójnej operacji, polegającej na likwidowaniu pustych przebiegów walców i przyspieszaniu ich obrotu. Uzyskano dzięki temu możliwość zwiększenia dziennego załadunku o tysiące wagonów, bez zwiększenia ilości taboru.

Podkreślano też ogromne znaczenie popularyzacji wśród załóg przemysłowych nowych metod pracy. Przewodniczący ZG Zw. Zaw. Włóknarzy, Krzywański, oświadczył, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy w przemyśle bawełnianym o ok. 25 proc. zmniejszyła się liczba robotników nie wykonujących normy. Sukces ten uzyskano dzięki zastosowaniu inicjatywy majstra Morawskiego.

Jeśli wszyscy włóknarze będą wykonywać normy, to wyprodukujemy rocznie o wiele milionów m tkanin więcej. Warto się o to bić — stwierdził mówca.

Przebieg dyskusji wykazał, że aktywność związków, jak ogromne zadania stanęły przed nim obecnie w zakresie

się zwiększania troski o sprawy bytowe ludzi pracy. Zadań te — stwierdzali mówcy — trzeba traktować tym bardziej poważnie, że dotyczą sowa działalności związków zawodowych, jak wykazuje przebieg toczącej się obecnie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, nacechowana była wieloma poważnymi zażenowaniami w tej dziedzinie.

Uczestnicy Plenum kładli szczególny nacisk na pogłębienie pracy masowo — politycznej z załogami. Stwierdzono, że w tych zakładach, gdzie praca ta stoi na wysokim poziomie, jak np. w ZPB im. Marchlewskiego, plany wykonywane są rytmicznie, robotnik otoczony jest opieką, dobrze rozwija się życie kulturalno — oświatowe. Tam zaś, gdzie praca polityczna jest zaniedbana, spada poziom produkcji, powstają trudności w realizacji planu i w innych dziedzinach. Tak np. w kolejnictwie 90 proc. ogólnej liczby awarii zdarzyło się na tych stacjach, gdzie praca masowo — polityczna nie istnieje lub też jest słaba.

Z zażegnaniem pracy masowo — politycznej zebrani wiązali sprawę umacniania więzi między miastem i wsią.

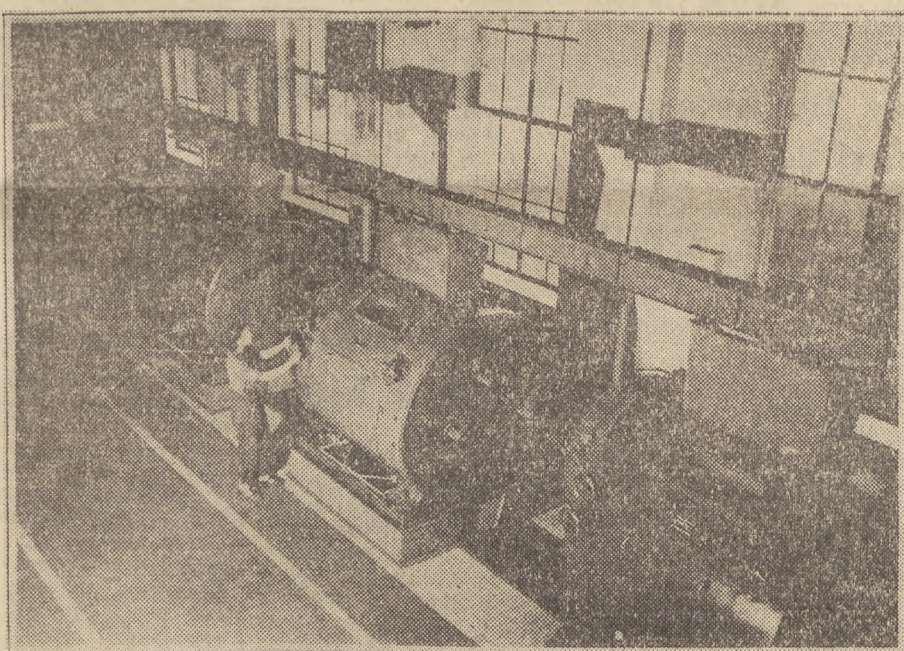
## Amerykanie przerwali rokowania w Korei

PEKIN PAP. Delegacja koreańska — chińska uczestnicząca w rozmowach na temat zwolnienia konferencji politycznej w sprawie Korei ogłosiła 12 bm. komunikat, który stwierdza m. in.:

Na 23 posiedzeniu przedstawicieli obu stron w dniu 12 bm., przedstawiciel strony amerykańskiej Artur Dean oświadczył, że rozmowy zostały przerwane na czas nieokreślony, pomimo zastrzeżeń strony koreańskiej — chińskiej, oraz opuścił salę obrad. W wyniku tego jednostronne go postępowania strony amerykańskiej, rozmowy na temat konferencji politycznej, które rozpoczęły w Panmun-dzjonie dnia 26 października br., są obecnie zawieszone.

Stanowisko zajęte przez Deana dowodzi, że strona amerykańska zmierzała od dawna do stoperdowania rozmów. Za pomocą swych manewrów strona amerykańska próbuje widocznie szantażować stronę koreańską — chińską i nie dopuścić do zwolnienia konferencji politycznej. W ten sposób usiłuje ona jednocześnie zatrzymać przemocą 20 tys. jeńców koreańskich i chińskich, których nie objęła jeszcze akcja wyjaśniająca, oraz utrzymać napięcie międzynarodowe.

## Nowoczesna technika w służbie człowieka pracy



## Ze ŚWIATA

### O rozszerzenie wymiany handlowej z ZSRR

11 bm. odbyła się w Stolicy Włoch narada kupców i przemysłowców, na której omówiono możliwości rozszerzenia wymiany handlowej z ZSRR i krajami demokratycznymi.

### Umorzenie procesu przeciwko komunizmowi w Japonii

Sąd okręgowy w Tokio postanowił umorzyć proces przeciwko deputowanemu do parlamentu z ramienia Japońskiej Partii Komunistycznej Kanitsi Kawakami. Został on oddany pod sąd we wrześniu 1951 r. pod zarzutem „pogwałcenia zarządzeń władz okupacyjnych”.

Pod naciskiem demokratycznej opinii publicznej, sąd zmuszony był umorzyć proces.

### Walka robotników naftowych w Iraku

W Bagdadzie, od 5 bm. trwa strajk wszystkich robotników irańskich zatrudnionych w koncernie „Basra Petroleum Co”. Wskutek strajku nastąpiło znaczne ograniczenie produkcji.

11 bm. odbyły się wielkie demonstracje antyimperialistyczne, zorganizowane przez strajkujących robotników w miejscowości Zuhair. Doszło do licznych incydentów.

### Remilitaryzacja Austrii

W zachodniej Austrii powstała organizacja faszystowska zrzeszająca żołnierzy osławionego afrykańskiego korpusu gen. Rommela („Verbindung ehemaliger Mitglieder des Rommelkorps”).

Władze austriackie w Salzburgu oficjalnie zezwoliły na założenie tej organizacji i włączenie jej do tzw. związku żołnierskiego.

### Proces dr Mossadika

W dalszym ciągu rozprawy sądowej przeciwko dr Mossadikowi był wicyprezydentem Medżlisu Ahmed Razawi wystąpił w obronie Mossadika.

Oświadczył on, że rozpisanie przez Mossadika referendum w sprawie rozwiązania Medżlisu było legalnym zarządzeniem; Mossadik stał na stanowisku, że „skoro Medżlis wybrany jest przez naród — naród ma prawo rozstrzygnąć o jego losach”.

## Krajowy zjazd inżynierów i techników przemysłu spożywczego

WARSZAWA PAP. 13 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady krajowego zjazdu naukowo — technicznego inżynierów i techników przemysłu spożywczego.

Uczestnicy narady — inżynierowie, technicy, przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu spożywczego przeanalizują na zjeździe dotychczasowy stan higieny produkcji w zakładach przemysłu spożywczego oraz omówią zadania, jakie w świetle IX Plenum KC PZPR stoją obecnie przed tym przemysłem w dziedzinie podniesienia na wyższy poziom higieny i jakości produkcji artykułów spożywczych.

W obradach zjazdu biorą udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Ministerstwa Zdrowia, Polskiej Akademii Nauk, związków zawodowych i Naczelnej Organizacji Technicznej.

Na zjazd przybyła również delegacja z Niemieckiej Republiki Demokratycznej składająca się z inż. Werner Anemmueller — bohater pracy, dr Karl Rauscher — przedstawiciel Instytutu Badań Żywnościowych i inż. Herbert Mey oraz delegacja z Czechosłowacji w osobach: prof. dr Jaroslav Masek i dr Józef Sula.



## Lud angielski przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

NIEMAŁO kłopotów sprawia brytyjskim i amerykańskim podległym wojennym postawom szerokiej mas Wielkiej Brytanii, odnoszących się do planów wskrzeszenia Wehrmachtu. Myśli i uczucia tych ludzi wyrażają m. in. tysiące listów do członków brytyjskiego parlamentu i redakcji najrozmaitszych pism. Przytoczmy np. list podpisany przez byłych żołnierzy II wojny światowej — sierżanta Paddy, sierżanta Franka, sierżanta Michale i marynarza Ovena Monaghana:

„Przeczytaliśmy, że mamy stać się częścią armii północno-atlantycznej, dowodzonej przez amerykańskiego generała. Ze mamy „mieć zaszczyt” służyć u boku nazistów, którzy z rozkazu Wall Street zostają na nowo uzbrojeni, i że razem będziemy bronić „cywilizacji”.

Dobrze pamiętamy nazistowskie bomby spadające na ulice w Norwiku. Nasze matki, nasze rodziny poniosły śmierć podczas bombardowań. Pamiętamy bomby, które zabijały nam ojców, pamiętamy, jak nasze doświadczenia i naszych chłopców, którzy zginęli z rąk nazistów.

Zwracając się do nas z propozycją maszerowania w ramieniu z nazistami jest opiewaniem pamięci zmarłych. Nigdy nie będziemy walczyć u boku nazistowskich morderców na szkodę ludu i wszystkie dolary Ameryki nie są w stanie zmienić naszego postanowienia.

Wielu brytyjskich robotników podczas pierwszej wojny światowej rozumiało, że pogano ich na śmierć w błotach Flandrii po to, żeby kapitałisi mogli eksploatować surowce na zagrabionych ziemiach i wysysać z nich robocze podbitych ludów.

Druga wojna światowa — to była wojna ludów o wyzwolenie świata spod groźby faszystów, wojna, po której brytyjski żołnierz oczekiwał lepszego świata, lepszej Anglii, lepszego życia. I przyszło rozczarowanie — przerażająca świadomość, że rząd znajduje się w rękach tej samej kilki finansistów, którzy żywił faszyzm swoimi pożyczkami, swymi dostawami broni i wszelkiego rodzaju po mocą, klęk, której potrzebny był faszyzm w jej planach napaści na Związek Radziecki.

Brytyjski robotnik dość nasłuchał się bzdur o „wyższości rasy”. Rozumie, co to znaczy, że żołnierz amerykański, który gwałcił angielską dziewczynę, nie może być pozwany przed sąd angielski, lecz sądownictwo jest przez władze wojskowe Stanów Zjednoczonych, które wypuszczają go na wolność po kilku miesiącach. Rozumie, co to znaczy, jeżeli oddziały amerykańskie zabierają na bu dowę swolch koszar materiał przeznaczony na budownictwo angielskich domów mieszkalnych, i co oznaczają amerykańskie bazy wojenne rozlane na terytorium Anglii.

„Nie będziemy maszerować u boku nazistów dla pomnożenia zysków bankierów z Wall Street” — oto sens niezliczonych listów robotników — byłych żołnierzy angielskich, którzy kierują do parlamentu i do pism. Przytoczamy fragmenty niektórych z nich:

E. Tuckfield, Londyn: Moja matka została zamordowana przez nazistów i ja nie pozwolę, aby mój syn dzielił los swojej babki.

J. Griffin, Harrow: Po sześciu latach wojny z Niemcami hitlerowskimi absolutnie nie jestem w stanie słuchać o tym, że nasz kraj zgadza się na remilitaryzację Niemiec.

D. A. Tyson, Kingston: Wszyscy normalni ludzie w tym kraju wiedzą doskonale i nie mają co do tego wątpliwości, że po tegże uzbrojone Niemcy hitlerowskie zwrócą swój wzrok przedziś czy później i w naszym kierunku.

J. F. Mulligan, Liverpool: Jestem żołnierzem rezerwy i furia opanowała mnie wobec ostatniej zdrady rządu w stosunku do naszego narodu. Chcę, a nas grobić mięso armatnie

w imię amerykańskich interesów. Pragnę żyć w pokoju z Rosjanami i z Chinczykami i wiem, że to jest możliwe jeśli ruch pokoju będzie dość silny.

Zdając sobie sprawę, że dokąd prowadzi Wielką Brytanię uległość wobec polityki Eisenhowera i Dulles, jedenastu byłych marynarzy, trzech byłych lotników i trzech żołnierzy wojsk lądowych napisało następujący list:

„Pozostawiliśmy na polach walk miliony naszych towarzyszy brytyjskich, amerykańskich, rosyjskich, którzy zginęli pod kulami nazistowskich agresorów. Gdybyśmy nie protestowali teraz, byłaby to największa zdrada wobec idei, za którą tamci życie oddali. I dlatego jak najkategoryczniej przeciwstawiamy się remilitaryzacji zachodnich Niemiec.”

Te listy, których codziennie tysiące napływają do parlamentu i do prasy — to głos ludu angielskiego. Głos, który rozlega się coraz donośniej.

George Bidwell

## Prawo dla faszystów

Rząd Adenauera proklamował ostatnio amnestię, obejmującą wszystkich, których czyny były „spowodowane wyjątkowymi warunkami wojennymi i powojennymi”. Celem amnestii jest uwolnienie tych nielicznych zbrodniarzy faszystowskich, którzy odsiadują jeszcze karę w więzieniu. Amnestia, podkreśla wyraźnie, że wyłączeni są z niej wszyscy, którzy popełnili „zdradę stanu” i biora udział w „zakazanych” organizacjach, a więc również bojownicy o pokój.



SEDZIA: „Ale panie kanclerzu, nie mam już w więzieniach miejsca dla tak wielu wojowników o pokój”.

ADENAUER: „To niech pan uwolni jeszcze kilku zbrodniarzy wojennych”.

(Z „Neues Deutschland”)

## Przegląd wydarzeń międzynarodowych

DZIENNIKARZE prasy imperialistycznej, którzy w dniach 4-7 grudnia bawili na Bermudach, niełatwo mieli zadanie. Konferencja szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji odbywała się z zachowaniem najdalej posuniętej tajemnicy. Tym razem władze mocarstw zachodnich woli wywrzeć się szumnych za powieści, optymistycznych okrzyków i beztroskich uśmiechów.

Cóż pozostało sprawozdawcom? Zająć się zewnętrznymi akcesoriami konferencji, stawiając na ich podstawie horoskopy. Y. Treba przypaść, że trafne były sceptyczne wnioski, wyciągane na podstawie takich oznak, jak kolejność, w której z lotniska podążały samochody, zachowanie się premiera francuskiego Laniel, który podobno nie zamienił ani jednego słowa z ministrem spraw zagranicznych, Bidwell, a następnie jego nagłe „zaniebienie”, dające padający na odkrytą głowę premiera Churchilla itp.

### GÓRA URODZIŁA MYSZ

ALE nawet najbardziej pesymistyczne przypuszczenia komentatorów zachodnich okazały się jeszcze zbyt optymistyczne w zestawieniu z rzeczywistością. Sprzeczności między trzema partnerami z godzinami nie tylko nie zostały usunięte, ale jeszcze bardziej się pogłębiły. Komunikat ogłoszony po zakończeniu konferencji bije wszystkie dotychczasowe rekordy pustosłownia, nie zawiera ani jednego dosłownie stwierdzenia o osiągnięciu porozumienia w jakiegokolwiek ze spraw znajdujących się na porządku obrad.

Jedyną konkretną decyzją jest zgoda co do odpowiedzi na notę ZSRR w sprawie odbycia konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w Berlinie. „Jednakże —

stwierdza burzyszyjny „Monde” — jest rzeczą jasną, że w tym celu nie trzeba było zwolnować szefów rządów a wystarczałaby zwykła droga dyplomatyczna. Komunikat powtarza zatem skrajnie banalne twierdzenia o „pakcie atlantyckim” i „armii europejskiej”. Ustępy, dotyczące Korei, Indochin i pokoju w ogóle, są jeszcze bardziej ogólnikowe.”

Jednym słowem, góra urodziła mysz — jak stwierdza komentator „New York Times”, Anna McCormick. „Konferencja była rozczarowaniem — dodaje „Washington Post” — przynajmniej z punktu widzenia Amerykanów, Brytyjczyków i Francuzów, którzy oczekiwali czegoś bardziej zdecydowanego”. Ten komentarz nie jest pozabawiony pikanterii, jeśli się pamięta, że to była konferencja szefów rządów tych trzech państw. Tylko wniosek jest fałszywy, bo fakt, że trzem nie udało się osiągnąć postępu w kierunku utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, nie tylko nie jest rozczarowaniem dla narodów. Przeciwnie, utwierdza je w pewności, że walka przeciwko tzw. armii europejskiej, pod którym to szyldem kryje się odrębne hitlerowskie Wehrmacht, przynosi owoce, że potęga ruchu obrońców pokoju paraliżuje dążenia organizatorów awantur wojennych.

### DLA ZATARCIA WRAŻENIA

PUSTKA zieleńca z komunikatu o konferencji bermudzkiej charakteryzuje również przemówienie prezydenta USA, Eisenhowera, wygłoszone nazajutrz po powrocie z Bermudów w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Niewątpliwie przemówienie to, zapowiadane nieoczekiwanie w ostatnim dniu konferencji, miało na celu zatarcie wrażenia po nieudanej konferencji. Prezydent Eisenhower chciał mia

## »Język atomowej wojny« nie przemawia do narodów

### Ludzkość domaga się bezwzględniego zakazu broni masowej zagłady

#### Prasa zachodnia o przemówieniu Eisenhowera

NOWY JORK PAP. Dzienniki amerykańskie omawiają szeroko przemówienie wygłoszone przez prezydenta Eisenhowera na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ oraz jego plan utworzenia tzw. „funduszu atomowego”.

#### USA

Dziennik „New York Times” uważa, że przemówienie Eisenhowera jest przejawem „inicyjatywy zachodu” zarówno w dziedzinie zimnej wojny, jak i w dziedzinie „wysokich podejmowanych w drodze dyplomatycznej w celu osiągnięcia pokoju”. Jednocześnie dziennik domaga się, aby zachód wzmacniał nadal siły zbrojne bloku północno-atlantycznego i utworzył jak najszybciej armię europejską, oraz aby mocarstwa zachodnie wystąpiły „we wspólnym froncie” na

konferencji berlińskiej i w sprawie Azji wschodniej.

Dziennik „New York Herald Tribune” omawiając plan Eisenhowera w sprawie „funduszu atomowego” pisze m. in.: „Propozycja amerykańska nie przewiduje ograniczenia produkcji broni atomowej, ani nawet kontroli nad tą produkcją, co zdaniem dziennika „przemawia za tą propozycją”.

#### ANGLIA

LONDYN PAP. Dziennik „Daily Worker” ostro krytykuje w artykule redakcyjnym przemówienie prezydenta Eisenhowera w sprawie wojny atomowej.

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie wspominał nic o konieczności zakazu broni atomowej — pisze „Daily Worker”. Gdyby prezydent Eisenhower pragnął rozwiązania tego problemu, to powinien był zaproponować, aby przedstawiciele wielkich mocarstw przejęli wspólnie wszystkie proponowane dotychczas w tej sprawie plany i próbowali znaleźć możliwy do przyjęcia dla wszystkich kompromis. Przewidywany zakaz broni atomowej.

„Daily Telegraph” przyznaje, że błędem byłoby uważać plan Eisenhowera za plan mogący zapobiec wojnie atomowej, lecz twierdzi, że sama koncepcja, na której oparty jest plan, „za sługuje na pochwałę”.

#### FRANCJA

PARYŻ PAP. Omawiając na łamach „L'Humanité” przemówienie prezydenta Eisenhowera, Pierre Courtade pisze: „Nie ulega wątpliwości, że celem przemówienia było osiągnięcie pewnego „efektu” dla skompensowania oczywistego fiaszka konferencji bermudzkiej. Nie ulega poza tym wątpliwości, że fakt utraty przez Stany Zjednoczone szeroko reklamowanego monopolu atomowego odegrał tu znaczną rolę. Waszyngtońskie koła polityczne przypisują i, co ważniejsze, oświadczenia otwierające, że obecnie nie ma skutecznego sposobu obrony

przed bombami atomowymi, oraz że nawet posiadanie większej ilości tych bomb — do czego pretendują Stany Zjednoczone — nie uchroni ich przed represjami w wypadku, gdyby pierwsze użyły broni atomowej. W tych warunkach należy zapytać, dlaczego rząd USA odmawia uparcie przystąpienia do konwencji w sprawie zakazu używania broni atomowej, podobnie jak odmawia podpisania konwencji genewskiej, przewidującej zakaz używania broni bakteriologicznej”.

Marcel Fourrier podkreśla w „Liberation”, że kategoryczny zakaz broni atomowej stał się konieczny. Nie wolno dopuścić do tego — pisze Fourrier — aby zapasy uranu i innych materiałów ulegających rozpadowi atomowemu mogły być użyte do masowej eksterminacji ludzkiej. Zakazu tego żądają wszystkie narody!”

#### SZWAJCARIA

PARYŻ PAP. Jak donoszą z Berna, szwajcarska prasa burzyszyjna nazywa przemówienie prezydenta Eisenhowera „sensacyjnym” przemówieniem, „wyrazem pragnienia współpracy”, „atakami przeciwko nieufności” itd.

Dziennik „Der Bund” twierdzi, że przemówienie prezydenta USA jest „przemówieniem pokojowym”. Lecz podkreśla, że „prezydent Eisenhower jest przede wszystkim Amerykaninem”. Dla tego też jego propozycja w sprawie kontroli międzynarodowej nad produkcją energii atomowej — pisze „Der Bund” — jest przede wszystkim wyrazem egoistycznych interesów Stanów Zjednoczonych, niezależnie od tego, że międzynarodowy organ kontroli ma być, w myśl tej propozycji, utworzony pod egidą ONZ.

## Amerkańscy lekarze złączają się nad jeńcami

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża opublikowało sprawozdanie przytaczające sprawozdane dane o traktowaniu chorych jeńców wojennych przez lekarzy amerykańskich. Dane te świadczą o całkowitym lekceważeniu przez wojskowych i lekarzy armii amerykańskiej podsta wowych zasad etyki lekarskiej i humanitaryzmu.

Sprawozdanie wskazuje m. in. na niezwykle wysoki procent amputacji dokonywanych przez chirurgów wojskowych armii amerykańskiej, którzy leczyli jeńców wojennych. Spośród 840 żołnierzy, obecnie inwalidów i kalek, 135 straciło ręce i no-

gi w wyniku amputacji, której można było uniknąć; w wielu wypadkach amputowano nie kończyny było przestępstwem. Kończyny amputowano w 70 proc. wypadków odmożenia.

Specjaliści, którzy przeprowadzili badania, ujawnili, że wśród repatriowanych jeńców bardzo wielu miało chroniczne zapalenie dróg oddechowych, na 657 żołnierzy 90 proc. cierpieło na te choroby, 34 jeńców wojennych miało otwartą gruźlicę płuc.

Historie chorób niezbicie dowodzą, że w obozach amerykańskich obchodzono się z jeńcami i katowano wojennych. Spośród 840 żołnierzy, obecnie inwalidów i kalek, 135 straciło ręce i no-

nowicie dowiedzieć swym coraz krytyczniej odnoszącym się do polityki rządu USA par tnerem, że Stany Zjednoczone potrafią zdo być się na „twórczą inicjatywę”.

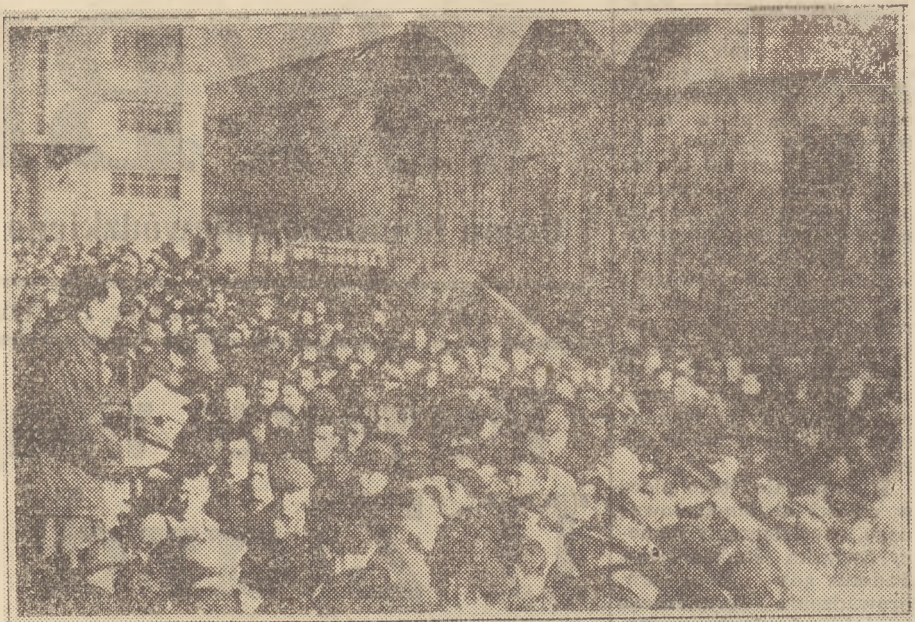
Czy mu się to udało? Przypomnijmy te z y jego przemówienia i przytoczyć komentarze prasy zachodniej.

Eisenhower zgodził się z dawno dowiedzionym faktem, że „jeżeli kiedykolwiek Stany Zjednoczone postadały, to, co można było nazwać monopolom w dziedzinie energii atomowej, to monopol ten przestał istnieć przed kilku laty”. Dalej stwierdził, że Związek Radziecki dysponuje zarówno bombami atomowymi, jak i wododorwymi, że zatem w świecie istnieje „dwa kolosy atomowe”.

Cóż więc proponuje Eisenhower? Czy wobec tego stanu rzeczy przychyliła się do wniosku radzieckiego, domagającego się zniesienia „raz międzynarodowej kontroli i wykonania tego zakazu? Nie, prezydent USA wysuwa koncepcję powołania międzynarodowego organu do spraw energii atomowej, któremu przekazano by pewną część zapasów uranu i innych materiałów ulegających rozpadowi atomowemu.

Korespondent „New York Times” w ONZ, Michael James, omawiając wystąpienie swego prezydenta zwraca uwagę, że „po kilku chwila refleksji, delegatów zaczęły ogarniać wątpliwości co do tego, w jaki sposób nowy plan w sprawie międzynarodowej agencji do spraw energii atomowej mógłby być realizowany”. Brytyjska agencja Reuters przytacza wypowiedź członka Izby Reprezentantów, Kerstena, który uważa projekt Eisenhowera za naiwny. „Washington Times Herald” stwierdza, że „propozycja prezydenta nie stanowi próby przesłania martwego punktu co do zakazu broni atomowej”. „New York Post” wskazuje, że w istocie jest to inna wersja starego planu amerykańskiego Barucha, planu opartego na dążeniu USA do zapewnienia sobie kontroli nad światową produkcją energii atomowej. Podobna opinię wyraża londyński „Times” podkreślając, że od czasu przedstawienia planu Barucha sytuacja w dziedzinie energii atomowej uległa olbrzymim zmianom. „Zmiana ta — pisze „Times” — polega przede wszystkim na tym, że ZSRR posiada tajemnicze atomową”.

## W kleszczach amerykańskiej inwazji gospodarczej



Konkurencja towarów amerykańskich powoduje zamykanie włoskich fabryk lub ograniczanie do minimum produkcji — a co za tym idzie bezrobocie lub zmniejszenie ilości dniówek roboczych.

Kośnię wskutek tego niezadowolone mas pracujących z tytułu obniżek zarobków, względnie utraty pracy.

Na zdjęciu: Robotnicy zakładów lotniczych Fiat w Turynie demonstrują przeciwko zredukowaniu okresu pracy do 24 godzin tygodniowo.

## Układ handlowy NRD — Francja

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, 9 grudnia br. podpisano w Berlinie układ handlowy i płatniczy na 1954 r. między Francją a Niemcami z Republiką Demokratyczną na ogólną sumę 8,3 miliona dolarów.

Francja eksportować będzie do Niemieckiej Republiki Demokratycznej owoce, kawę, kakao, olej, wino, wełnę, tkaniny wełniane, chemikalia, wyroby walcowane i inne towary.

Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczać będzie Francji wyrobów przemysłu budowy maszyn, wyrobów mechanicznych i optykę precyzyjną, chemikaliów, instrumentów muzycznych, motocykli, wyrobów szklanych i ceramicznych, książek i czasopism itd.

## W 10-lecie paktu przyjaźni między ZSRR i Czechosłowacją

MOSKWA PAP. W związku z 10 rocznicą podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy wojennej między Związkiem Radzieckim i Republiką Czechosłowacką — między

W depeszy G. Malenkowa do przewodniczącego Rady Ministrów, Republiki Czechosłowackiej Vilema Siroky'ego czytamy m. in.:

„Ubiegłe 10 lat potwierdziły, że układ ten odpowiada żywotnym interesom naszych krajów, przyczyniając się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Znaczenie układu wzrasta szczególnie obecnie, gdy pró by odrodzenia militarysty



## Kłopoty z Ewą Braun

Kilka dni temu nadeszła dość osobliwa wiadomość. Oto na stąd ni znowud rząd Adenauera zakazał wyświetlania filmu o Hitlerze.

Co się stało? Przecież z punktu widzenia herr Adenauera film przedstawiał najwyższe wartości. Bohaterami są Hitler i Ewa Braun. Wiele scen opartych jest na filmach wykonanych przed 10 laty przez samą Ewę Braun. Słowem — historycznym prosto od krowy! Gdzie skłonił Adenauera, że wydał taki zakaz?

Przecież w ostatnich tygodniach ukazała się w Trizonii książka pod wymownym tytułem: „Wir sprechen Hitler frei” (Uwalniamy Hitlera). Półki księgarskie zapchane są opasłymi tomami, które wyszły spod pióra tak znanych literatów, jak Guderian, Kesselring, Rüdell i in. podobni.

Tajemnicza historia z zakazem szybko się wyjaśniła. Dziś wiemy i możemy czytelnikom wyjaśnić: Pan Adenauer nie zmienił skóry. Jest w dalszym ciągu brunatny.

Otoż, jak donosi BBC, film zawiera wiele zdjęć z ostatniego okresu wyczynów Hitlera, Ewa Braun, choć nie chce, musiała objąć obiektywem swego amatorskiego aparatu filmowego pewne fragmenty zburzonych miast nienieckich, zdjęcia rannych żołnierzy pokonanych na korytarzach przepelnionych szpitali, fotografie matek szukających dzieci pod gruzami zniszczonych przez bomby domów.

Wydali więc doświadczeni ministrowie zakaz, motywując go, tym, że „film pokazuje sceny zniszczenia mogłby przyczynić się do skłócania umysłów na drogę pacyfizmu i tym samym zahamować plany dotyczące uzbrojenia Niemiec”.

„Tu leży pies pogrzebany” — jak powiada niemieckie przysłowie. Po krótkim zastanowieniu niewygodne sceny usunięto. Pozostały tylko fotografie Hitlera w różnych pozach. Stwierdzono, że wyświetlanie filmu nie grozi już więcej „niebezpieczeństwem pacyfizmu”, że tyłki widzów będą drgać w takt marszów rozbierających z ekranu, prawidłowo, tak, jak wymagał Waszyngton i jak chce Bonn. Adenauer całną zakaz. Jego reputacja została uratowana. Ale czy idea uszczesliwienia Wehrmachtu ocalała?

K. G.

## STARE PROPOZYCJE W RZECZYNO NOWEJ SZACIE

JAK się rzekło, wystąpienie Eisenhowera w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ nie zdolało zatrzeć wrażenia po nieudanej konferencji bermudzkiej. Podobne frazesy na temat „unia do utworzenia pokoju nie są w stanie uwierzenia prawdy o stanowisku rządu USA wobec sprawy, o ra jest problemem tych dążeń, wobec sprawy koreańskiej.

Kilka tygodni manewrów amerykańskich polityków, zmierzających do przeszkolenia zwolnieniu konferencji politycznej w sprawie uregulowania problemu koreańskiego, zakończyło się złożeniem przez przewodniczącego delegacji USA w Pannundzonie, Deana, „nowej propozycji”. Ta rzekomo nowa propozycja nie zawiera w istocie nic nowego. W dalszym ciągu opiera się na projekcie przewidującym niedopuszczalne ograniczenie praw państw neutralnych, żywotnie zainteresowanych w przywróceniu pokoju na Dalekim Wschodzie, państw, których udział jest niezbędny dla osiągnięcia celów konferencji. Jest więc rzeczą jasną, że strona ludowa odrzuciła te stare propozycje w rzekomo nowej szacie.

Stanowisko rządu USA w sprawie koreańskiej dobitnie mówi o interakcjach amerykańskich niż wszystkie gesty, frazesy i deklaracje. Wskazuje ono, że imperializm amerykański ani na jotę nie zmieniają swej polityki utrzymywania napięcia w sytuacji międzynarodowej, dążenia do wywołania nowej awantury wojennej.

Rząd USA nie chce wciągnąć nauk z faktów. A fakty mają nieodpartą wymowę. Wskazuje one, że na całym świecie rośnie opór przeciw polityce amerykańskiej, że nawet wielu burzyszyjnych polityków wypowiada się przeciw polityce Waszyngtonu. Przykładem tego jest między innymi stanowisko francuskiego Zgromadzenia Narodowego w sprawie odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Przykładem tego są rozbieżności w stanowisku państw zachodnich wobec polityki na Dalekim Wschodzie. Wyrazem tych zastrzeżeń jest sprzeczność między mocarstwami imperialistycznymi były m. in. Bermudy.

P.



## Aby nie groził nam zalew pogrzebaczy i blaszek do obuwia

Drobna wytwórczość nasze go terenu posiada wszelkie możliwości rozwoju: bogaty park maszynowy, kadry fachowe i duża różnorodność odpadów oraz surowców miejscowych. Wszystko to przemawia za tym, że powinna ona dobrze, bez trudności zaspokajać potrzeby konsumpcyjne terenu.

### 152,4 PROC. URZĄDZENIE DZWIŹGOWYCH — 4 PROC. SIATEK I SIT

Istnieje jednak jedno „ale”. Drobna wytwórczość bowiem dotychczas niewiele uwagi poświęcała produkcji artykułów konsumpcyjnych, w jej profilu produkcyjnym nastąpiło poważne przecięcie w kierunku produkcji materiałów inwestycyjno — zaopatrzeniowych. I tak np. Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w okresie trzech kwartałów br. wykonał 152,4 proc. planu urządzeń dzwignowych i transportowych, 136 proc. aparaty rozdzielczej, 128 proc. aparaty termo — elektryczne; Związek Branżowy Chemiczny — 149 proc. żwiru budowlanego, 392 proc. szkła galanterijnego; Związek Branżowy Przemysłu Drzewnego — 120 proc. planu skrzyni.

Ze odbywało się to kosztem produkcji artykułów o codziennym użytku, świadczą o tym znowu liczby: — w 4 proc. wykonano plan siatek i sit, w 9 proc. — łańcuchów, w 63 proc. — naczyń kuchennych, w 83 proc. — wyrobów emalowanych itd. itd.

— Zapomnieliśmy zupełnie o potrzebach wsi — mówił na naradzie aktywów drobnej wytwórczości tow. Baranowicz ze Spółdzielni Technicznej Robot Nadmorskich. — Byliśmy w zupełności nastawieni na produkcję artykułów inwestycyjnych, bo le

### ŻEBY TOWAR TRAFIŁ DO KONSUMENTA

„Nikt od nas nie żądał!” — mówił tow. Baranowicz. I jest w tym słuszną krytykę pod adresem central handlowych.

Wróćmy znowu do liczb bo one w sposób najbardziej przekonujący wskazują, czym grozi produkcja nie oparta na rozeznaniu potrzeb terenu. Oto w magazynach Spółnoty Pracy na dzień 1 października br. było remanentów na 40 milionów złotych, a w detalu — na 20 milionów. Z czego pochodziły takie olbrzymie remanenty? W większości wypadków z tego, że zadania ustalenia asortymentu były pociągane przypadkowo i nie były one w pełni wykonane. W tym czasie w magazynach Spółnoty Pracy na dzień 1 października br. było remanentów na 40 milionów złotych, a w detalu — na 20 milionów. Z czego pochodziły takie olbrzymie remanenty? W większości wypadków z tego, że zadania ustalenia asortymentu były pociągane przypadkowo i nie były one w pełni wykonane. W tym czasie w magazynach Spółnoty Pracy na dzień 1 października br. było remanentów na 40 milionów złotych, a w detalu — na 20 milionów. Z czego pochodziły takie olbrzymie remanenty? W większości wypadków z tego, że zadania ustalenia asortymentu były pociągane przypadkowo i nie były one w pełni wykonane.

### „POTRZEBNA JEST WSPÓŁPRACA DYSTRYBUCJI Z PRODUKCJĄ

Na skutek niedostatecznego rozeznania potrzeb ludności i braku ścisłego powiązania ogniw dystrybucyjnych z jednostkami produkcyjnymi — plan asortymentowy jest źle skonstruowany. Pow

stają przez to luki w zaopatrzeniu ludności, przy równo cześnie gromadzeniu się w magazynach gotowych artykułów, których nikt nie chce nabywać.

Zwłaszcza obecnie, gdy załogi zakładów produkcyjnych po zapoznaniu się z te zami przedzjadowymi postanawiają wzbogacić asortyment produkowanych artykułów lub wprowadzić produkcję uboczną, istnieje po ważne niebezpieczeństwo nadmiernej produkcji niektórych artykułów, znacznie przewyższającej potrzeby miejscowego rynku.

Na niebezpieczeństwo to zwracali uwagę uczestnicy narady, mówiąc, że prócz zakładów drobnej wytwórczości również i przemysł kluczowy podejmuje produkcję artykułów codziennego użytku. Na skutek tego możemy stanąć wobec faktu „za lewu” rynku przez pogrzebaczy i blaszki do obuwia.

Dlatego więc, obecnie bardziej niż kiedykolwiek, niezbędne jest, aby Prezydium WRN ponownie przeanalizowało plan asortymentowy zakładów drobnej przemysłowej, produkowanych w roku 1954 i łącznie z WKPG i związkami branżowymi opracowało profil ich produkcji, w oparciu o możliwości miejscowe.

### „I ZAOSTRZENIE KONTROLI TECHNICZNEJ

— Jeżeli zastanowimy się jednak głębiej nad przyczyną zalegających w magazynach Spółnoty Pracy remanentów, dojdziemy do wniosku, że należy do nich nie tylko brak rozeznania potrzeb rynku. Przyczyną nie mniej istotną jest bowiem niśka jakość produkcji wielu zakładów drobnej wytwórczości.

Troska przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości o jakość produkcji jest wybitnie niedostateczna. Nie przywiązują one w większości wypadków wagi do właściwego wykończenia, nie istnieje dla nich zaganianie estetycznego wyglądu. W wielu wypadkach marnuje się wartościowy surowiec na nieudaną produkcję. Np. spółdzielnia Im. Waryńskiego w Kościerzynie wyprodukowała w III kwartale br. 220 par obuwia, które wymagały poważnych poprawek, a 117 par trzeba było przeklasyfikować do niższej kategorii, spółdzielnia „Żuławianka” w Malborku wykonała 279 par obuwia robocznego bez kontroli i brakowało im większą część odrzucić. W spółdzielni „Ogniw” w Gdańsku uszyto 250 koszuł chłopskich, które na skutek niedopatrzenia brakowało im 10 cm za krótkie.

Takich przykładów, niestety, można by przytoczyć znacznie więcej. Świadczy o tym o braku elementarnej kontroli jakości wykonywanej pracy, o liberalizmie w stosunku do braków, o niedostatecznej obsadzie komórek kontroli technicznej. A tymczasem interes konsumenta wymaga, by stała się podnosiła się jakość produkcji. Drobna wytwórczość naszego województwa wówczas tylko będzie właściwie spełniała swe zadania, jeśli załogi tych zakładów będą rozumiały znaczenie swej pracy dla podniesienia stopnia życiowej mas pracujących, jeżeli w parze z zaostreniem kontroli odbioru produkcji pojdzie praca w jasną, której celem będzie walka o właściwy profil, wyższą jakość i estetyczny wygląd wytworów każdego zakładu przemysłu terenowego, każdej spółdzielni pracy.

Przejawiając się w wielu zakładach pracy biurokratyczny, bezduszny stosunek do pracowników musi ulec radykalnej zmianie. Organizowanie kursów, awanse itp. nie dadzą pożądanego korzyści, jeśli nie będą miały na celu polepszenia warunków materialnych pracowników.

(Wg. korespondentów: J. Szulc i F. Kulasa — opracował rem. J. Kobus

# Zadania podstawowych organizacji partyjnych w umacnianiu sojuszu robotniczo — chłopskiego

IZYDOR KUNAT  
sekretarz KW PZPR w Gdańsku

W organizacji partyjnej woj. gdańskiego trwa dyskusja nad tezami przedzjadowymi. Towarzysze zabierają głos w dyskusji wskazując nie tylko na możliwości wprowadzenia w życie wytycznych IX Plenum KC PZPR, ale realizują je już w praktyce. Wyrazem tego są m. in. zobowiązania, podejmowane przez masy pracujące w mieście i na wsi.

Za przykładem robotników Stoczni Gdańskiej i chłopów z gromady Wiczo, pow. Leżajski, którzy pierwsi stanęli do współpracy z państwem do współpracy z państwem na część II Zjazdu PZPR, zobo wiązania produkcyjne podjęły liczne załogi zakładów pracy, PGR, chłopi — spółdzielni i chłopi gospodarujący na indywidualnych gospodarstwach. Treścią tych zobowiązań jest przyspieszenie produkcji, podniesienie wydajności pracy, walka o obniżenie kosztów własnych, uruchomienie dodatkowej produkcji artykułów powszechnego użytku, zwiększenie wydajności z ha, hodowli, pełnego wykonania dostaw obo wiązanych dla państwa itp.

Dyskusję nad tezami przedzjadowymi towarzysze śmiało krytykują zalegania i braki w pracy dyrekcyjnych, związkowych, rad narodowych i instancji partyjnych, wskazują w wielu wypadkach na sposoby zlikwidowania niedociągnięć i błędów.

Dyskusja i realizacja wniosków zebrań przedzjadowych wykazuje, że zadania postawione przed nami przez IX Plenum KC, zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni, chcą jak najlepiej wykonać. Ludzi pracy w mieście i na wsi ogarnia zapał do realizacji wysunętego przez IX Plenum KC programu szerszego podniesienia stopnia życiowej ludności. Dlatego tym bardziej konieczne jest wzmocnienie pracy partyjnej i politycznej każdej organi

zacji partyjnej, każdego członka partii.

O tych sprawach zbyt mało mówili towarzysze na przedzjadowych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Nie można bowiem odrywać zadań gospodarczych od zadań politycznych, gdyż praca każdej organizacji partyjnej przebiega w warunkach ostrej walki klasowej, zwłaszcza z kulakacstwem na wsi.

Centralnym problemem, postawionym przed całą partią przez IX Plenum KC, jest problem umocnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego i kierowniczej roli w tym sojuszu klasy robotniczej. Dlatego też organizacje partyjne muszą sobie dobrze przyswoić i zrozumieć istotę sojuszu robotniczo — chłopskiego.

Sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą władzy ludowej. Jej fundamentem. Nie można budować socjalizmu bez sojuszu robotniczo-chłopskiego, bez kierowniczej w nim roli klasy robotniczej. A jak wygląda praktyczna realizacja sojuszu robotniczo — chłopskiego przez podstawowe organizacje partyjne?

W niektórych zakładach pracy istnieją ekipy łączności między miastem a wsią. W wielu zakładach uruchomiono dodatkową produkcję dla potrzeb rolnictwa. Organizacje partyjne mobilizują robotników do przedterminowej realizacji planów produkcji zasadniczej. To wszystko niewątpliwie umacnia sojusz robotniczo — chłopski. Ale na tym nie kończą się, nie powinny kończyć się, zadania organizacji partyjnych. Trzeba obecnie lepiej, szerzej realizować naszą pomoc dla wsi. Organizacje partyjne powinny pomagać chłopom małym i średniom, w podnoszeniu produkcji roślin

nej i zwierzęcej, pomagać im w walce z wyzyskiem kulackim i spekulacją.

Podstawowe organizacje partyjne istniejące w zakładach pracy mogą i powinny dzielić się metodami pracy partyjnej, doświadczeniami w organizowaniu współzawodnictwa, życia kulturalnego itp. z organizacjami partyjnymi na wsi.

Podstawowe organizacje partyjne powinny zająć się pracą polityczną z robotnikami pracującymi w mieście, a mieszkającymi na wsi. Dotyczy to np. takich zakładów, jak stocznie, porty, Zakłady Mechaniczne im. gen. Świerczewskiego, przedsiębiorstwa budowlane, kolejnictwo. Członkowie partii w tych zakładach powinni otrzymywać zlecenia od swych organizacji partyjnych do pracy w gromadzie. Zlecenia te należy określić w porozumieniu z komitetami powiatowymi, czy gminnymi, stale pomagając tym towarzyszom w realizacji tych zleceń.

Podstawowe organizacje partyjne powinny pomóc wsi kadry specjalistów niezbędnych dla rolnictwa. Wielu fachowców potrzebuje POM, GOM, spółdzielni produkcyjnych, jak np. mechaników, ślusarzy, kowalów, tokarzy, agronomów, techników, inżynierów, księgowych, traktorzystów i innych. Pomoc taka będzie konkretną realizacją sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ale czy podstawowe organizacje partyjne na wsi mają się przyglądać biernie tej pomocy, nie widzieć dla siebie zadań? Takie postawienie sprawy byłoby nieusłusznym. Podstawowa organizacja partyjna na wsi indywidualnej czy w spółdzielni produkcyjnej jest bezpośrednim organizatorem i kierownikiem politycznym gromady. Przed tymi organizacjami

mi stoja odpowiedzialne zadania mobilizacji chłopów pracujących do podniesienia produkcji rolnej w myśl wytycznych IX Plenum KC, pracy wyjaśniającej, że sojusz robotniczo-chłopski nie może być jednostronny.

Wszystkie swe zdobycze uzyskala wóć dzięki sojuszu robotniczo-chłopskiemu. Np. w okresie reformy rolnej klasa robotnicza pomogła chłopom pracującym w zaciętej walce klasowej o podział ziemi obszarowej. Tysiące chłopów naszego województwa gospodarują dziś w spółdzielniach produkcyjnych. Słuszną drogą obrona przez tych chłopów nie odbyła się bez walki. Kulak i jego zausznik za wszelką cenę usiłowali nie dopuścić do gospodarki zespolowej i jak mogli, tak przeszkadzali, o czerniali ruch spółdzielczości produkcyjnej, sabotowali. Przy pomocy państwa, klasy robotniczej i partii tysiące chłopów dobrowolnie, z własnego przekonania i doświadczenia, było inicjatorami założenia spółdzielni produkcyjnych i zwracało się o to o pomoc do partii.

Te wszystkie przeobrażenia, jakie dokonują się na wsi, nie podobają się kulakowi, który czuje, że jest coraz bardziej izolowany od gromady i ograniczany w możliwościach wyzysku chłopa małego i średniom. Dlatego opór jego staje się wścieklejszy i bardziej zacięty. Widzieliśmy to w tegorocznym skupie zboża. Kulacy usiłowali także rozbić istniejące spółdzielnie produkcyjne. Tak np. tow. Mielnik ze spółdzielni produkcyjnej Kamirowo w pow. kościerskim, wskazał w dyskusji, na przedzjadowym zebraniu organizacji partyjnej, jak kulak wyrzucił ze spółdzielni wykorzystując do sterowania mu środki dla jej rozbięcia.

Różne są formy i chwyt

kulackiej wrogi roboty. Dla tego też umocnienie i dalsza rozbudowa istniejących spółdzielni produkcyjnych odbywać się będzie w ostrej walce klasowej.

Droga dalszego rozwoju wsi, podnoszenie wydajności z hektara, rozwój hodowli, wymagają szczególnej pomocy dla biedoty, dla bezkonnnych gospodarstw, które są bezpośrednio narażone na kulackie wyzyski. Jeżeli podstawowa organizacja partyjna na wsi nie widzi biedoty, to nie widzi również kulaka i jego metod wyzysku, nie prowadzi z nim walki, nie mobilizuje biedoty do walki z wyzyskiem, nie opiera się w swej pracy na biedocie.

Droga dalszego rozwoju wsi wymaga rozbudowy organizacji partyjnej wśród biedoty i średniomolnych chłopów. Wymaga likwidacji „białych plam”. Bo tam, gdzie nie ma organizacji partyjnej, tam kulak czuje się mniej skrepowany w wyzysku chłopów pracujących, tam ma na niego większy wpływ.

W gromadzie, czy w spółdzielni produkcyjnej, podstawowa organizacja partyjna powinna być politycznym kierownikiem mas, a więc wyrażać sojusz robotniczo-chłopski, jego organizatorem, powinna mobilizować chłopów pracujących pod hasłami sojuszu robotniczo-chłopskiego i jego zwycięskiej formy — Frontu Narodowego.

Komitety powiatowe i miejskie muszą szczególną uwagę zwrócić na przebieg zebrań partyjnych i pomóc podstawowym organizacjom partyjnym w przyswojeniu ideologicznej i politycznej treści sojuszu robotniczo-chłopskiego, — bo w tym jest siła naszej partii i władzy ludowej.

Komitety Powiatowe, np. w Sztumie, czy Kartuzach, powinny pamiętać, że realizacja sojuszu robotniczo-chłopskiego, wskazał IX Plenum KC, to także sprawa walki z propagandą imperialistyczną szerzoną przez wrogie elementy wśród mieszkanców ich powiatów. Ze to jest sprawa pomocy ludności miejscowej i przełamania barier między nią a ludnością osiadłą na Ziemiach Odzyskanych. Jest to ważny problem, obok którego nie można przejść obojętnie. Chodzi o to, aby ludność miejscowa w pełni odzyskała opiekę władzy ludowej, aby poczuła się pełnoprawnym gospodarzem. Aby widziała w partii swojego przewodnika na drodze do dobrobytu, do socjalizmu.

Zebrania partyjne spełniały na ogół swe zadania. Członkowie partii i bezpartyjni za poznali się z tezami i referatami towarzysza Bieruta, wygłoszonym na IX Plenum KC. Chodzi obecnie o to, aby nasze wiadomości połączyć, rozszerzyć, wyciągnąć konkretne wnioski polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Chodzi o to, aby łączyć zadania gospodarce z politycznymi, aby każdy członek partii dawał wzór i przykład w walce o realizację wytycznych IX Plenum KC PZPR, w walce o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Niepokoja jest również fakt, że — jak wykazują do tyczasowe wyniki — w czasie obecnie odbywających się wyborów do samorządu spółdzielczego, kobiety w dalszym ciągu stanowią najwyżej 1/3 członków. Duża w tym winna kół gospodyń wiejskich, które nie wysuwają swych członkiń do pracy w komitetach członkowskich. Kobiety najlepiej orientują się w potrzebach wsi i mogą oddać nieocenione usługi w walce o usprawnienie dystrybucji towarów, o estetykę wnętrza i wystaw sklepowych, w zwalczaniu kumoterstwa.

Toteż kobiety, gospodynie wiejskie powinny wziąć sobie głęboko do serca wskazania IX Plenum KC PZPR, zawarte w tezach do dyskusji przed II Zjazdem partii i masowo stanąć do pracy w komitetach członkowskich, stać na straży interesów klasowych chłopów pracujących, pilnować, aby towary wyprodukowane przez klasę robotniczą dla chłopstwa pracującego trafiały pod właściwy adres, aby z dniem każdym umacniała się więź gospodarstwa miasta ze wsią.

W. REJNSON

CO TO JEST? Ma kształt i rozmiary egiptu, kolor wody z wapnem, musi leżeć pod gołym niebem i nie może protestować z tego powodu? ODPOWIEDZ: Samotowka zmagazynowana w ilości ok. 600 sztuk na placu Zarządu Nieruchomości Miejskich w Oliwie

CO TO JEST? Otwiera tyl na kłape, podnosi podwozie i zsuwając zawartość robi groch z kapustą? ODPOWIEDZ: Samochody wydłubujące cechy na budowie PRGIP w Gdańsku

CO TO JEST? Posiada duży ciężar właściwy, należy do metali tzw. deficytowych, jest lekko ceniony przez marnotrawców? ODPOWIEDZ: 8 ton ołowiu pochodzącego z kontek balastowych i poniewierającego się na terenie Gdyni, składowiska Remontowej (wg. koresp. H. Kostrzewskiego, St. Smutewskiego i Z. Jeruski).

## Korespondenci sygnalizują:

### Troska o robotnika podstawowym zadaniem

Tow. Hipolit Nowacki, robotnik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Zawliści, rok temu złożył podanie o przeniesienie go na to samo stanowisko do Bydgoszczy, gdzie znajduje się jego rodzina. Jego starania w tej sprawie w referacie kadr ZNTK nie odniosły pożądanego skutku. Otrzymał w końcu odpowiedź, że podanie, z braku wolnych etatów w Bydgoszczy, „zostało załatwione negatywnie”. Tow. Nowacki pojechał jednak sam do Bydgoszczy i... okazało się, że może być natychmiast przyjęty. Pozostała zatem drobna formalność — wydać tow. Nowackiemu zaświadczenie o przeniesieniu. Dla kierownika referatu kadr Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku, tow. Szymańskiego i to było jednak za uczciwe. Zamiat przesilenia wręczył tow. Nowackiemu... zwolnienie z pracy. Tego rodzaju wygodnie załatwienie sprawy ujawnia całą bezduszną kierownictwa referatu kadr w stosunku do robotnika, który 7 lat pracuje w kolejniectwie.

Obowiązkiem każdego kierownictwa zakładu jest stała troska o podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników. Szkolenie przynosi jednak pożytki tylko w tym wypadku, jeśli wyuczony zawodu pracownik zostaje zatrudniony po kursie przy takiej pracy, która umożliwia mu dalszy rozwój kwalifikacji. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Gdańsku nie przestrzegają również tej zasady.

Byłego spawacza elektrycznego tow. Zygmunta Wolfa, przeszkolonego na rocznym kursie w zakresie kontroli technicznej, skierowano do działu wagonów, czyli tam, gdzie nie ma możliwości wykonywania w praktyce zdobytych podczas kursu wiadomości.

Miernikiem wyrażającym stosunek zakładów pracy do robotnika, jest szybkie, zgodne z układem zbiorowym, zaszeregowanie. A robotnicy Rejonu Eksploatacyjnego Dróg w Kościerzynie mają poważne wątpliwości co do tego, czy słusznie zostali zaszeregowani przez kierownictwo rejonu. Z niewiadomych przyczyn np. wielokrotnie przodownik pracy, odznaczony krzyżem zasługi, tow. Jan Teca otrzymał niższą grupę uposażenia, niż inni pracownicy zatrudnieni na tych samych stanowiskach. Podobnie ma się sprawa z robotnikami zatrudnionymi przy przeładunku, jak: tow. Feliks Łukawicz, Leonem Czają, Romanem Reimerem, którzy zostali zaszeregowani do grupy niższej, niż ich współpracownicy.

Przejawiając się w wielu zakładach pracy biurokratyczny, bezduszny stosunek do pracowników musi ulec radykalnej zmianie. Organizowanie kursów, awanse itp. nie dadzą pożądanego korzyści, jeśli nie będą miały na celu polepszenia warunków materialnych pracowników.

(Wg. korespondentów: J. Szulc i F. Kulasa — opracował rem.

## Komitet członkowski decyduje o pracy sklepu na wsi

Stosunkowo gęsto jest załudniony powiat kartuski, to też dość szeroko rozgałęzioną jest w nim sieć sklepów GS. Wielka to wyгода dla chłopów, gdy w pobliżu miejsca zamieszkania znajduje się sklep dobrze zaopatrzony w artykuły codziennego użytku.

Nad właściwą pracą sklepów GS, nad dobrym zaopatrzeniem ich w towary mają czuwać komitety członkowskie — podstawowe ogniwa samorządu spółdzielczego. Reprezentując interesy podstawowej warstwy ludności wiejskiej — chłopów mały i średniomolnych, komitety powinny rozciągać nad sprawami wrodzonymi rozdziałem towarów, budzić inicjatywę w kierunku usprawnienia zaopatrzenia sklepów.

### Komitet na papierze

Wsiwca w sklepie lista nazwisk, to jedyny najczęstszy ślad istnienia komitetu członkowskiego. A gdy zapyta, co robią jego członkowie, słyszy sło: „Nie mają czasu”, „wcale nie pomagają”, „nic nie robią”. Trudno doprosić się ich o zainteresowanie „działalnością” w komitetach zorganizowanych przy sklepach we wszy

stkich gminach powiatu. Rzadko gdzie można też znaleźć zeszyty, w których członkowie komitetów podczas bytu w sklepie powinni wpisywać swoje uwagi o braku w zaopatrzeniu, czyściwości w sklepie itp.

### Historia z radioaparatami

Przy sklepie z artykułami gospodarstwa domowego i że lazynymi w Zukowie nie ma w ogóle komitetu członkowskiego. A m. in. stąd właśnie rozprowadza się artykuły na najbardziej potrzebne towary, jak radia, wiadra, gwoździe, garnki.

Nie też dziwnie, że z 23 aparatów radiowych, które otrzymał w br. do sprzedaży GS w Zukowie, ani jeden nie trafił do sklepów (jest ich 10) w gromadach, a kilka z nich zakupili pracownicy GS, m. in. planistka, a gazyński i piekacz. Oto skutkiem braku komitetu członkowskiego i niezarności gminnej rady spółdzielczej: towary najbardziej poszukiwane nie docierają w pierwszej kolejności do rąk chłopów małych i średniomolnych, produkujących w obowiązkowych dostawach, kontraktacji, hodowli itp.

### Sprzedawca nie żyjący sobie współprac

Bywa i tak, na szczęście coraz rzadziej, że pełen dobrych chęci, aktywny komitet członkowski jest ignorowany lub wręcz bojkotowany przez personel sklepowy. Za przykład może w tym wypadku posłużyć gromada Hopeno, w gminie Gorzyczno. Pracujący tam w GS sprzedawca ob. Bernard Machola, otwiera i bierze sklep nie punktualnie, nie chce informować klientów, gdy pytają o ceny towarów i najwyraźniej „nie żyje sobie” z współpracownikami. Ten ostatni zaś, nie znajdując poparcia ani w PZGS, ani w instancjach nadzórnych, zniechęca się do pracy, do wysuwania wniosków, których i tak nikt nie honoruje.

W leżącej na skraju powiatu gromadzie Kokoski, w gminie Banino, nie ma punktu sprzedaży, chociaż we wsi, nie licząc załogi PGR, mieszka ponad 70 rodzin.

Gdyby jeszcze najbliższe leżące (w promieniu 3 do 5 kilometrów) sklepy w Karczemkach, Matarni, Firodzie byłyby lepiej zaopatrzone w towary, nie byłoby w Kokoskach utyskiwań na wielokrotne, daremne wędrowki po chleb, tłuszcz, proszek do prania, cukier, cukierki itp. Najbardziej potrzebne artykuły. Niestety, sklepy te nie są dobrze zaopatrzone i nawet nie można się dziwić takiemu stanowi rzeczy, bo w gminie Banino komitety członkowskie nie były wybierane w ciągu dwóch ostatnich lat...

### W Gorzycznie jest lepiej

Do wyjątków należy gmina Gorzyczno, co w dużej mierze jest zasługą przewodniczącego gminnej rady spółdzielczej, ob. Jana Dembowskiego, który pilnuje, aby w sklepach komitety z GS układały się jak najlepiej.

To, że w Gorzycznie praca samorządu spółdzielczego osiągnęła poziom najbardziej zbliżony do wzorowego, jest w dużej mierze wynikiem z zainteresowania, jakim obdarza te sprawy Komitet Gminy PZPR i Prezydium GRN. W innych gminach natomiast kontakt komitetów gminnych i rad narodowych z GS jest niedostateczny, a zainteresowanie komitetów przemysłu i handlu rad narodowych dla tej resortowych zagadnień równa się zeru.

Również w PZGS sprawa samorządu spółdzielczego do tychczas leżała odnośnie i nie poświęcano jej należytej uwagi. Do jakiegoż zaś stopnia Powiatowemu Zarządowi brak kontaktu z terenem najlepiej świadczy fakt, że w wielu sklepach gromadzkich biurokratycznym poczynieniem plóra zniesiono sprzedaż materiałów tekstylnych i fajansów. A np. w Skrzyszewie — jak informuje sprzedawczyni GS ob. Milker —

od sześciu miesięcy klient na próżno czekał na wzniesienie sprzedaży kretonów i naczyń fajansowych.

### Więcej kobiet!

Usterki w dystrybucji towarów na wsi mogłyby albo w ogóle nie istnieć, albo występowałyby mniej jaskrawo, gdyby samorząd spółdzielczy „nadał się” w większym stopniu w reku kobiet.

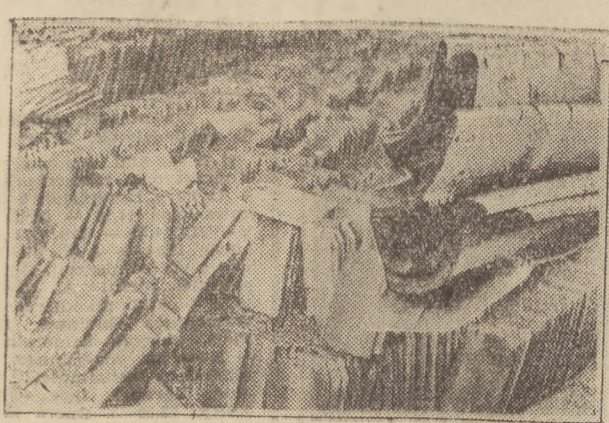
Kobiety stanowią jednak znikomy procent w składzie komitetów członkowskich. W roku bieżącym np. w woj. gdańskim na 3.925 osób na listach członków, figurowało 1270 kobiet. Na palcach przy tym można policzyć takie, jak Wanda Kaszuba z Kosowa, które naprawdę aktywnie pracują na tym polu rozumiejąc, że chodzi tu o umocnienie spójni gospodarczej miasta ze wsią, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Niepokoja jest również fakt, że — jak wykazują do tyczasowe wyniki — w czasie obecnie odbywających się wyborów do samorządu spółdzielczego, kobiety w dalszym ciągu stanowią najwyżej 1/3 członków. Duża w tym winna kół gospodyń wiejskich, które nie wysuwają swych członkiń do pracy w komitetach członkowskich.

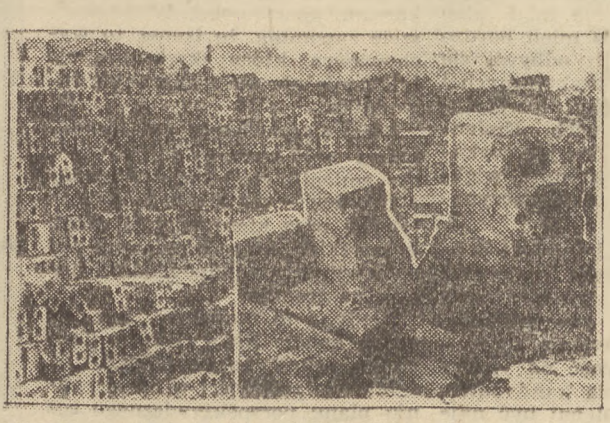
Kobiety najlepiej orientują się w potrzebach wsi i mogą oddać nieocenione usługi w walce o usprawnienie dystrybucji towarów, o estetykę wnętrza i wystaw sklepowych, w zwalczaniu kumoterstwa.

Toteż kobiety, gospodynie wiejskie powinny wziąć sobie głęboko do serca wskazania IX Plenum KC PZPR, zawarte w tezach do dyskusji przed II Zjazdem partii i masowo stanąć do pracy w komitetach członkowskich, stać na straży interesów klasowych chłopów pracujących, pilnować, aby towary wyprodukowane przez klasę robotniczą dla chłopstwa pracującego trafiały pod właściwy adres, aby z dniem każdym umacniała się więź gospodarstwa miasta ze wsią.

## Brakoróbstwo w cegielni Suchacz



Cegielnia w Suchacz na zamówienie ZBM w Gdańsku, przystała ostatnio 80 tys. cegiełek, z których ok. 90 proc. z powodu braków (peknięcia) nie nadaje się do użytku. Ta sama



cegielnia dostarczyła w dniu 2 grudnia br. do bazy budowlanej nr 1 ZBM w Gdańsku 4 tys. sztuk cegły „żurawki podłużnej”, która jest jaskrawym przykładem brakoróbstwa w produkcji materiałów budowlanych.



## 6 rekordów pływackich Wybrzeża

plonem  
czwórmeczu

Kolejarz (Kraków)  
Budowlani (Kraków)  
Kolejarz (Gdańsk)  
Flota (Gdynia)

Pływacy Wybrzeża intensywnie przygotowują się do spotkań z cyklu rozgrywek o Zimowy Puchar Miast w



plywaniu, w ramach którego już 10 stycznia 1954 r. zmierzają się z reprezentacją Warszawy II.

W ubiegłą niedzielę na pływalni Technikum Morskiego w Gdyni, odbyły się towarzyskie zawody pływackie pomiędzy zespołami Kolejarza i Budowlanych z Krakowa, Kolejarza (Gdańsk) i Floty (Gdynia). Zawody stały na dobrym poziomie i przyniosły sukces pływakom FLOTY, która zwyciężyła, zdobywając 61 punktów przed KOLEJARZEM (Kraków) 31 punktów, KOLEJARZEM (Gdynia) 27 punktów i BUDOWLANymi (Kraków) 24 punkty.

Wynikiem pojedynków by-

ło 6 nowych rekordów okręgu, które ustanowili: Ładny (Flota) na dystansie 100 m klasy A 1:16,8, Neyman (Fl.) w konkurencji kobiet na tym samym dystansie uzyskała 1:32,5, junior Salomon na dystansie 100 m na wznak 1:16,3, młodzik Piotrowski (Fl.) na dyst. 100 m na wznak uzyskał czas 1:21,6, a w konkurencji dziewcząt Repeta uzyskała 1:42,5. Ponadto zespół Floty w składzie Hinc, Neyman i Kaluża poprawił rekord okręgu w sztafecie 3 x 100 m stylem zmiennym uzyskując 4:38,6.

Na zakończenie rozegrano zostało spotkanie w pływackim basenie kombinowanym zespołu KOLEJARZA i BUDOWLANych z Krakowa a FLOTA. Zwyciężyli pływacy Floty 8:3 (5:3).

## Sukces Węgrów w mistrzostwach świata w pięcioboju

Zakończone w San Domingo (Cinie) mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym przyniosły wielki sukces reprezentantom Węgry, którzy zajęli dwa czołowe miejsca, wyprzedzając zdecydowanie zawodników pozostałych 8 państw. Tytuł mistrzowski zdobył Benedek (Węgry), a wicemistrzem został Szondi (Węgry). Następne miejsca zajęli: Andre (USA), Velazquez (Argentyna) i Lindquist (Szwecja).

Ostatnia konkurencja mistrzostw — bieg na przełaj wygrał Benedek przed Andre oraz trzema Chilijczykami: Cortes, Floody i Carmona.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Szwecja — 142 pkt., przed Argentyną — 154 pkt., Chile i USA. W nieoficjalnej punktacji drużyna węgierska zdobyła 116 pkt., a więc lepiej niż Szwecja, jednak Węgrzy nie zostali sklasyfikowani w punktacji drużynowej, ponieważ ich trzeci reprezentant Tasnady został zdyskwalifikowany już w pierwszym dniu mistrzostw za ominięcie przeszkody w jeździe konnej.

## Dla łyżwiarzy Sopotu Ogniwo przygotowało piękne lodowisko

Cicho, bez niepotrzebnego rozgłosu pracowali członkowie kół sportowego Ogniwa w Sopocie nad przygotowaniem lodowiska do tegorocznego sezonu zimowego. Wykorzystując korty tenisowe, wykonali oni w ramach zobowiązań wszystkie prace przygotowawcze i łyżwiarze Sopotu będą mogli wyzywać się, na dwóch pięknych torach. Jeden przygotowany został na kortach I-II, drugi zaś do jazdy szybkiej i hokeja na lodzie na kortach III, IV i V.

Nad lodowiskami zainstalowane zostało już światło elektryczne, cały teren został zradiofonizowany, a że tuż obok znajduje się przystanek domku klubowego Ogniwa, więc też spodziewać się należy, że lodowiska cieszyć się będą wielką frekwencją miłośników jazdy na łyżwach.

Przy pracach organizacyjnych szczególnie wyróżniła się brygada Wasika z WPKGG. Duży udział w terminowym wykonaniu robót

miął również Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Sopocie, którego przewodniczący tow. Staniński służył budowniczym tego obiektu radą i pomocą.

Tak więc, obecnie czekać należy jedynie na mróz, który zetnie wodę i umożliwi łyżwiarzom treningi i rozgrywanie spotkań.



Wspaniały sukces

koszykarzy gdańskich

Spójnia Gdańsk  
— Gwardia Kraków  
42: 41 (19: 21)

Koszykarze gdańskiej Spójni odnieśli wczoraj w Krakowie piękny sukces, zwyciężając w meczu o mistrzostwo I Ligi, niepokonaną do tej pory krakowską Gwardię w stosunku 42: 41 (19:21).

Ostatni i decydujący o zwycięstwie koszykarzy gdańskich zdobył Appenheimer z rzutu osobistego.

W spotkaniu drużyn kobiecych Spójnia (Gdańsk) uległa Gwardii (Kraków) 38:43 (23:22).



## Piłkarze Gdańska zwyciężają reprezentację Olsztyna i Białegostoku 2:1 (1:0)

w meczu o Puchar Zimowy GKKF

W rozegranym wczoraj w Olsztynie meczu piłkarskim o puchar GKKF organizowany dla uczczenia II Zjazdu Partii, połączona reprezentacja Olsztyna i Białegostoku przegrała z reprezentacją Gdańska 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: dla zwycięzców Duraj i Kocur, dla pokonanych Piłarski. Sędziował Matuszewski z Bydgoszczy.

Składy drużyn:

OLSZTYN: Zuber, Puderko, Michalak, Serafin, Bartkowski, Czarnik, Majewski, Penczor, Książek, Piłarski, Białtrun.

GDAŃSK: Paprotny, Michalak, Miksa, Wałach, Katuski, Grabowski, Dolecki, Musiał, Ludziński, Kocur, Duraj.

Kiedy w 8 minucie po przerwie Piłarski zdobył pierwszą bramkę dla Olsztyna na wyrównała na 1:1, nikt na widowni nie wątpił, że spotkanie to zakończy się zwycięstwem gospodarzy. Mieli oni wtedy zdecydowaną przewagę. Jednak dobrze przeprowadzone w polu akcje kończyły się pod bramką Gdańska. Napastnicy olsztyńscy jakkolwiek strzelali często, to jednak bardzo nie celnie.

Pierwsza połowa gry należała do Gdańska. Zdobyli oni prowadzenie w 22 min., z pięknej główki Duraja, który wykorzystał podanie Doleckiego i przytomnie umieścił piłkę w bramce.

Po przerwie rolę się zmieniła. Do ataku przeszli goście, niestety indolencja strzałowa napastników nie

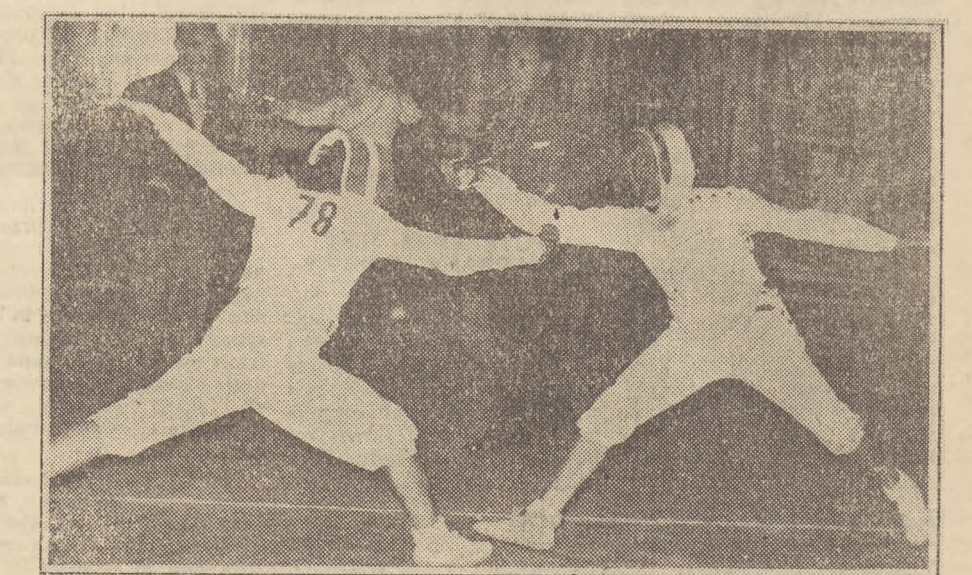
## ZS „Włókniarz” wykonało roczny plan SPO

Rada Główna ZS Włókniarz zameldowała o wykonaniu w dniu 12 bm. rocznego planu zdobywania odznak SPO w 104,1 proc.

Na zaplanowane 9402 odznaki sportowcy Włókniarza zdobyli 9793. W akcji zdobywania SPO produkują okręgi: Opole — 182,7 proc., Kraków — 182,4 Białystok — 158 i Łódź — 104,7 proc.

Dla uczczenia II Zjazdu ZPPR sportowcy Włókniarza zobowiązali się do końca br. wykonać plan w 120 proc.

## Szpadziści CWKS mistrzami Polski



W rozgrywanych w Krakowie drużynowych szermierzych mistrzostwach Polski zakończono turniej w szpadzie. W ostatnich spotkaniach finałowych CWKS wygrał z GÓRNIKEM 9:6 i ze STALĄ 9:7. Drużyna wojskowa wygrała wszystkie spotkania finałowe zdobywając tytuł MISTRZA POLSKI.

Drugie miejsce zajęła STAL, która wygrała z AZS 8:8 (głównym stosunkiem trafień). W ostatnim meczu finałowym GÓRNIK pokonał AZS 9:4 co dało mu 4 miejsce za AZS. Dalsze miejsca zajęli: 5) Kolejarz, 6) Gwardia, 7) Budowlani, 8) Spójnia, 9) Start, 10) Włókniarz.

Drużyna mistrza Polski w szpadzie walczyła w składzie: Jaron, Pawłowski, Przeździecki i Wójcik.

Emocjonujący przebieg miało spotkanie między CWKS a Stalą, decydujące o tytule mistrzowskim. Po trzech walkach prowadził CWKS 3:0, zdobywając punkty przez Przeździeckiego, Pawłowskiego i Jarona. Następnie Stal wyrównała na 3:3, odnosząc zwycięstwo przez Rydza, Nawrockiego i Lachowskiego. Potem CWKS zdobył znowu 3 punkty przez Wójkita, Jarona i Przeździeckiego, ale Stal ponownie wyrównała przez Hałupa.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów. Nie jednak w tej sprawie do tej pory nie zrobiono.

Ostatnim, jednym z najważniejszych powodów nierównego poziomu naszego boksu i jego nie zadowalających postępów jest słaba praca części naszych instruktorów i trenerów bokserów. Zdarzają się niestety, częste wypadki, że trenerzy i instruktorzy nie chcą się uczyć, tłumacząc, że na potrzeby tych kół sportowych, w których pracują, dotyczących poziomu wyszkolenia jest dostateczny. Wielu trenerów przychodzi na trening w nieodpowiednim stroju, wielu wskutek braku pracy nad sobą zatracą osobistą sprawność fizyczną, wielu nie nawykają ściślejszemu współpracowaniu z lekarzami sportowymi. Wielu wreszcie zapomina, że trener to wychowawca, który kształtuje nie tylko miśnię ale i charakter zawodnika.

Dużo do powiedzenia — by nie którzy nasi trenerzy i instruktorzy zmienili swój dotychczasowy styl pracy — mają rady kół sportowych oraz kierownictwa sekcji bokserów, które nie zawsze jednak wywierają odpowiedni nacisk na trenera.

Błędy, i to poważne, ma na swym koncie Rada Główna Trenerów sekcji boksu GKKF. Ma ona zaletę w opracowaniu planu perspektywicznego rozwoju boksu na najbliższe lata.

Wielokrotnie już działacze pięściarstwa i trenerzy stawiali postulat stworzenia centralnego ośrodka szkolenia bokserów, ośrodek, który byłby centralną uczelnią boksu w Polsce, uczelnią nie tylko dla zawodników, ale również dla instruktorów, trenerów, sędziów i działaczy bokserów